WALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VII. Kraków, poniedziałek 7 lipca 1924 Nr. 151

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu ... Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 ... Krakowie 460.630.
Wszelkie ... nadsyłać wprost do Administracyi. Rękopisy ... Redakcyi nie będą uwzględnione. ... zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redakcya przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwart. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50. gratulacye Zł. 5·00, inseraty zamiejscowe o 50%. zagraniczne o 100% droższe

Naród i książka.

W dniu otwarcia wystawy książki hebrajskiej w Krakowie.

Kraków, 6 lipca.

(fr.) U narodu bez ziemi spełnia książka potężną misyę: utrzymuje w nim poczucie własnej narodowej istności. Książce hebrajskiej zawdzięczamy bowiem, że nie przerwał się długi łańcuch pokoleń poprzez lat tysiące od dnia, w którym runęły mury Jerozolimy, aż po chwilę, w której wzniesiono pierwszy szałas w Bejt Alfa. Oderwani przemocą od ziemi, tem silniej zjednoczyliśmy się z tworem ducha tej ziemi i staliśmy się „narodem księgi". W książce zawarliśmy wszystkie nasze bóle, jej powierzyliśmy nasze smutki i nadzieje. A gdy pozbawieni oparcia z książki uczyniliśmy jedyną ostoję naszego bytu narodowego, urosła ona do wyżyn świętości. W ostatnich dopiero dziesiątkach lat schodzi książka hebrajska z piedestału świętości w szarzyznę życia codziennego, by to życie urabiać i ugniatać, by w atmosferze dyaspory podtrzymać pęd ku wolności.

Syonizm, który z powrotem sprzągł los narodu z losem Palestyny określił niejako właściwą rolę książki hebrajskiej. Wbrew głosom puszczyków i niedowiarków proklamował język hebrajski jedynym językiem narodu żydowskiego, a dziś po 30-letniej blizko propagandzie odrodzenia koroną dzieła staje się uniwersytet hebrajski w Jerozolimie. Na dzisiejszej wystawie książki hebrajskiej oglądać można na pierwszy skromny jeszcze plon, zapowiedź wyrastania hebrajskiej literatury naukowej na miarę uniwersytecką: dwa tomy pism uniwersytetu hebrajskiego. Powódź zaś podręczników i pomocy szkolnych zarówno dla szkół powszechnych jak i średnich i to z wszystkich dziedzin wiedzy, książki dla młodzieży, gry i zabawy dla freblówek — wszystko to jest wymownem świadectwem procesu i przeobrażenia, jakie się dokonało w ostatniem ćwierćwieczu na ugorze życia żydowskiego. Z synagogi, jeszby i modlitewnika przeszedł język hebrajski do życia codziennego, do szkoły. Ogrom podręczników hebrajskich jest tego wymownem świadectwem. I dopiero w obliczu tej wystawy ocenić można, jak aktualną kwestyą dnia stało się uruchomienie uniwersytetu hebrajskiego, któryby całe to niezmierne bogactwo inicyatywy ujął w systematyczną, solidarną pracę naukową w języku hebrajskim. Hebrajska szkoła powszechna, hebrajskie szkolnictwo średnie i zawodowe, cała praca wydawnicza naukowa i pedagogiczna ostać i udoskonalić się nie zdoła bez uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

Lecz cały ów olbrzymi gmach twórczości kulturalnej wznieść można w atmosferze zrozumienia i miłości dla pracy oświatowej w ogólności a hebrajskiej w szczególności. Mozolne to zadanie spełnia organizacya oświatowo-szkolna „Tarbut". A spełnia je — dziś rzec można — chlubnie. „Tarbut" wyrósł z przeświadczenia, że odrodzenie języka i kultury hebrajskiej dokonać się może nie tylko przez współpracę dziecka żydowskiego w freblówce i szkole, ale że temu przyswajaniu języka hebrajskiego przez dziecko towarzyszyć musi czynna współpraca starszego pokolenia. Język hebrajski stać się musi językiem żywym nie tylko w ustach dziecka, ale przedewszystkiem jego rodziców. Harmonijna współpraca domu ze szkołą hebrajską — oto czego dziś potrzeba dziecku żydowskiemu. A współpraca ta znaleźć może pierwszy wyraz w hebraizacyi domu żydowskiego. Rozmawiajcie z dzieckiem swojem po hebrajsku, dbajcie o to, by każde dziecko żydowskie swobodnie się czuło w atmosferze hebrajskiej, kupujcie mu książki hebrajskie, czytajcie sami książki hebrajskie, a wówczas proces hebraizacyi posunie się w tempie tak szybkiem, że twórczość hebrajska minionego dziesięciolecia stanie się zaledwie ułamkiem tego, co przynieść może następne dziesięciolecie.

Obecne bowiem dziesięciolecie 1914—1924 hebrajskiej pracy wydawniczej, które śmiało nazwać można dziesięcioleciem Sztybla, to dopiero zapowiedź olbrzymich szans na polu wydawnictwa hebrajskiego. Wszak dzieło dokonane w latach wojny i powojennym okresie tworzyło się w chwilach najcięższych zmagań narodu żydowskiego z losem, a mimo to zebrane na wystawie dokumenty czynu stanowić będą dla niejednego — rewelacyę. Wierzącego w siłę odrodzenia hebrajskiego wystawa wzmocni na duchu, a niedowiarkom wskaże drogę prowadzącą z chaosu i zamieszania kulturalnego w dyasporze.

„Tarbutowi" za urządzenie wystawy, za ten czyn kulturalny, jedyny w swoim rodzaju, należy się głęboka, gorąca podzięka.

Rewizya w lokalach klubu komunistycznego w Reichstagu.

Kompromitujący materyał. — Czerezwyczajka niemiecka.

Berlin (tel. wł.) Przeprowadzona rewizya w lokalach klubowych frakcyi komunistycznej w gmachach Reichstagu i Sejmu pruskiego dała nie oczekiwane rezultaty, gdyż oprócz niezwykle kompromitujących materyałów piśmiennych znalezione w lokalach frakcyi w pulpitach poszczególnych posłów komunistycznych palniki dla granatów ręcznych. W Sejmie pruskim doszło z tego powodu do burzliwej dyskusyi, przytem prezydent Sejmu oświadczył, iż udzielił pozwolenia na przeprowadzenie rewizyi w gmachach sejmowych, ponieważ sędzia śledczy przedstawił mu dowody, że frakcya komunistyczna ukrywa u siebie protokoły niemieckiej czerezwyczajki, która zabiła 2 ludzi i dokonała szeregu zamachów.

Kongres związku przyjaciół Ligi Nar. potępia numerus clausus

„Sukces" pana Strońskiego.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Poseł Stanisław Stroński, który powrócił onegdaj z Lyonu, gdzie uczestniczył w zjeździe unii przyjaciół Ligi narodów, ogłasza artykuł wstępny, w „Rzeczypospolitej", pt. „W Lyonie o numerus clausus". Z artykułu tego dowiadujemy się nareszcie na czem polegała działalność p. Strońskiego na wspomnianym zjeździe.

M. in. p. St. pisze:

W piątek, 27 czerwca odbyło się posiedzenie plenarne kongresu.

Prof. Aulard zapowiedział złożenie dokładnego sprawozdania, a narazie zwrócił się przeciw wszelkiemu postępowaniu, odbierającemu możność pobierania nauki stosownie do osobistych uzdolnień.

Delegat polski p. Mühlstein usiłuje cyframi(!) dowieść, że na uniwersytetach polskich numerus clausus nie jest stosowany.

P. Stroński stawia wniosek, by specyalna komisya wszechstronnie zbadała sprawę.

Na żądanie przewodniczącego pp. Stroński i Aulard mieli opracować odpowiedni tekst rezolucyi. W tym celu posiedzenie przerwano.

Rezolucya brzmi:

Zgromadzenie związku przyjaciół Ligi narodów, wierne zasadom wypowiedzianym na poprzednim kongresie w sprawie mniejszości narodowych, obradując nad sprawą numerus clausus, odrzuca dalsze narady nad tą sprawą celem dokładnego zbadania faktów.

Zgromadzenie zwraca się przeciw wszelkiemu systemowi, z którego wynikałoby pogwałcenie zasady równości, wpisanej w różne konstytucye oraz pozbawienie jakiejkolwiek jednostki prawa pobierania nauki stosownie do jej zdolności przyrodzonych.

W badaniu, które będzie otwarte uwzględnić należy wszelkie okoliczności, które mogłyby obudzić w większości narodu obawę, że nie ma ona swego słusznego udziału w szkolnictwie wyższem oraz które mogłyby spowodować zarządzenia wyjątkowe i tymczasowe.

Uchwalenie rezolucyi w jej obecnem brzmieniu uważa p. Stroński za „sukces" punktu widzenia, przezeń reprezentowanego.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach przyjęty na komisyi w II. czytaniu.

Sin Warszawa. (Telefonem) Sejmowa komisya skarbowa i budżetowa na połączonem posiedzeniu przedpołudniowem uchwaliły w drugiem czytaniu resztę niezałatwionych wczoraj dalszych punktów ustawy o pełnomocnictwach z pewnemi zmianami. W ten sposób cała ustawa z wyłączeniem sprawy monopolów została załatwiona w drugiem czytaniu. Dziś popołudniu, w niedzielę i poniedziałek komisye będą obradowały nad ustawą monopolową.

Sejm pod znakiem kanikuły.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Wczorajsze posiedzenie Sejmu nie obfitowało w ciekawe momenty. Zainteresowanie małe, posłowie również nie stawili się zbyt licznie. Kanikuła!

W dalszej dyskusyi nad opieką społeczną zabierali głos poseł Kroning (Soc. Niem.), Dimitriuk (Białorusin), posłanka Puzynianka (Z. L. N) i poseł Waszkiewicz (NPR)

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministeryum reform rolnych. Po przemówieniu referenta Ostrowskiego oraz posłów Staniszkisa, Wilkońskiego, Knapińskiego i Sommersteina (Koło żyd.) odroczono dalszą dyskusyę budżetową do wtorku.

Śledztwo w sprawie zamordowania Matteottiego.

Rzym. PAT. Sędzia śledczy byłego sekretarza stanu Finziego przez dwie godziny. Poprzednio był przesłuchany Rossi i Filipelli. Dziś ma nastąpić konfrontacya Rosisego z Marinellim. Sędzia śledczy zażądał numeru tego dziennika, w którym był zamieszczony ostatni artykuł Mateottiego, aby zbadać w czyim interesie mogło nastąpić morderstwo. Wnioskują z tego, że wśród mandataryuszów mordu mogą być osobistości, ukrywające się w świecie finansjery lub trustów.

Rzym. PAT. Sąd przesłuchiwał wczoraj przez dwie godziny Finziego w sprawie stosunków z czasu urzędowania z Rossim i Suminim. Sąd zażądał wyjaśnień co do funkcyi, jakie obaj pełnili w ministerstwie spraw wewnętrznych. Finzi miał zaprzeczyć, jakoby brał udział w finansowaniu Corriere Italiano i jakoby wieczorem przed zamachem rozmawiał z Filipellim.

Rzym. PAT. Ostateczny wykaz zasekwestrowanych papierów stwierdza, że rachunek Filipellego wynosił przeszło dwa miliony lirów, Marinellego przeszło jeden milion. Nadto Marinelli miał w safecie wiele kosztowności.

Zaprzysiężenie milicyi.

Rzym. PAT. Jak podają dzienniki, milicya będzie zaprzysiężona dnia 20 lipca.

Mussolini wyjeżdża do Genewy

Rzym. PAT. Potwierdza się wiadomość, że Mussolini uda się do Genewy na otwarcie sesyi Ligi. Podróż ta ma na celu nie tylko spotkanie się na gruncie neutralnym z Macdonaldem i Herriotem, leca także podziękowanie za wizytę Drummonda, który imieniem ligi bawił w jesieni w Rzymie.

Włochy w konferencyi londyńskiej.

Rzym. PAT Dotychczas nie wyznaczono jeszcze delegatów na konferencyę londyńską Rzeczoznawcy zostali już mianowani. Mussolini nie wyjedzie do Londynu.

Dzienniki zapatrują się sceptycznie na wyniki konferencyi londyńskiej.

Ogłoszenie lubelskiej Izby skarbowej

z orłem austryackim.

Warszawa. PAT. Posłowie z klubu PPS zgłosili w dniu 15 lutego rb. interpelacyę sejmową, zawierającą ostre zarzuty pod adresem lubelskich władz skarbowych, które zaniedbały pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redakcyę „Głosu lubelskiego" za to, że zamieszczone w dzienniku tym dnia 31 stycznia rb. ogłoszenie lubelskiej izby skarbowej pojawiło się z emblematem państwowego orła austryackiego. W odpowiedzi na te interpelacye minister skarbu w liście do marszałka sejmu wyjaśnił, że stanowsku zajętemu w tej sprawie przez lubelskie władze skarbowe nic zarzucić nie można, stwierdzono bowiem, ponad wszelką wątpliwość brak jakiejkolwiek złej woli ze strony redakcyi „Głosu lubelskiego" która ponadto udzieliła izbie skarbowej dostatecznej za dokonaną omyłkę satysfakcyi. Umieszczenie godła b. monarchii austryackiej było winą drukarni w której wydawany jest „Głos lubelski" i polegało na niewłaściwem użyciu starej czcionki drukarskiej. Na skutek interwencyi redakcyi dziennika winni tego przeoczenia czy też złej woli pracownicy drukarni zostali niezwłocznie ukarani aż do dymisyi włącznie, reidakcya zaś wycofała w porę znaczną część nakładu tego wydania z dnia 31 stycznia br., w dniu następnym umieściła obwieszczenie izby skarbowej ponownie w postaci właściwej, zawiadamiając przy tem publiczność o dokonanej zadośćuczynieniu.

Aguda się usprawiedliwia i oskarża.

Kraków, 6 lipca

Prezes frakcyi sejmowej w „Szlome Emune", w Pole Żyd." poseł Kirschbraun, jeden zresztą z sympatycznych i światlejszych przywódców tego stronnictwa zamieszcza w „Naszym Przeglądzie" list, w którym prostuje wiadomość, jakoby „ortodoksi w Kole żyd. domagali się, aby mogli wyjątkowo wystąpić w debacie nad budżetem MWO w imieniu Koła żydowskiego".

Przy tej sposobności poseł Kirschbraun wylicza zasługi swoje, względnie jego frakcyi w „Kole".

My ze swej strony wyrażamy zadowolenie z powyższego sprostowania. Jest ono bądź co bądź dowodem, że poseł Kirschbraun nie traktuje sprawy solidarności Koła lekkomyślnie i bez odpowiedzialności.

Produktywna praca każdego członka Koła, każdej frakcyi jest cegiełką w budowie. Chodzi tylko o to, by nie wyrywano cegieł z budowy i nie niszczono jej fundamentów. A to się czasem dzieje.

Przy przemówieniach imieniem Koła powinni oczywiście być uwzględnieni odpowiedni reprezentanci rozmaitych frakcyi.

„Aguda" sama jednak winna, jeśli większość Koła, a większość przecież rozstrzyga, z podejrzliwością odnosi się do występów mówców Agudy w sprawach zasadniczo politycznych.

Dowód: wiadomość podana w „Jidzie", że zaproponowano Agudzie (nie trudno się domyśleć, kto) przemówienie poza Kołem żyd. Aguda nie przyjęła tej propozycyi. Ale sam fakt tej propozycyi świadczy już o tem, że właśnie Agudę — Prezydyum Sejmu uważa — za ten czynnik, za pomocą którego można rozbić „Koło". Czemu się z tą propozycyą nie zwrócono np. do frakcyi „Hitachduth" w Kole?

Wiedzą sąsiedzi, na czem kto siedzi.

Jeśli Aguda przestanie grać rolę spólnika za krótkoterminowem wypowiedzeniem, to: Koło będzie się do niej inaczej odnosiło. Trzeba zapomnieć o wzorach ala de Haan.

Kosztem zdrowia dzieci żydowskich.

Pod powyższym tytułem zamieszcza na łamach „Momentu" p. Emanuel w związku z interwencyą posłów i senatorów „Agudy" u wiceministra oświaty w sprawie zniesienia letnich feryi wakacyjnych w chederach i talmud torach, artykuł, w którym stwierdza, że to żądanie „Agudy" skazuje w samej Warszawie przeszło 10,000 dzieci żydowskich na ślęczenie podczas najpiękniejszych miesięcy letnich w dusznych izbach chederowych. Rozporządzenie ministerstwa w tej sprawie, jakie się już ukazało dotyczy nietylko kilku instytucyj „Agudy" lecz także przeszło kilkuset chederów prywatnych na prowincyi i w Warszawie.

Aktor w Grudziądzu a Prez. Rzeczypospolitej.

Ciekawy incydent miał miejsce podczas pobytu Prezydenta Rzpltej w Grudziądzu. Pan Prezydent Rzpltej przybył na przedstawienie „Halki". Całość szła dobrze i składnie. W czasie przedstawienia p. Z. Drweski, grający rolę Jontka, zwraca się do pana Prezydenta z ułożonym przez siebie kupletem:

Dziś w Grudziądzu gościa mamy,
Prezydenta kochanego.
Więc się cieszą wszystkie stany
I jak mogą goszczą jego.
Zgody wianek nam uwije,
Nie zaznamy złe i troski.
Niech nam długie lata żyje
Nasz Prezydent Wojciechowski!

Publiczność bije brawa, wznosząc na cześć dostojnego gościa entuzyastyczne okrzyki — poczem artysta odśpiewuje drugi kuplet;

W komisyi magistrackiej
Też porządek dobry mają (!)
Za dwal ata mojej pracy
Dymisyę ci mi dają;
Chcą z urlopu mnie wykiwać,
Bo kontraktu nie zrobiłem —
Więc swą skargę chcę zaśpiewać
Dziś przed Gościem naszym miłym.

Aktor, który odśpiewał przytoczone kuplety, otrzymał natychmiast po przedstawieniu dymisyę.

Przemówienie posła Grünbauma

na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej dnia 3-go lipca bm. w sprawie t. zw. ustaw kresowych.

We wczorajszym numerze naszego pisma zamieściliśmy mowę prezesa Koła żyd. Dr. Reicha na powyższy, piekący problem. Dziś zamieszczamy mowę przewodniczącego Komisyi parlamentarnej „Koła żyd." posła Grünbauma, ujmującego problem pod nieco innym kątem interpretacyi. Dumna ta, z historycznej retrospekcyi traktowana polską racyę stanu jak i groźne położenie żydostwa zarówno uwzględniająca a przytem pełna umiaru politycznego mowa wywołała silne wrażenie w Komisyi Konstytucyjnej.

Sprawą tą zajmiemy się wkrótce bliżej na łamach naszego pisma. Redakcya.

Po przemówieniach moich kolegów klubowych oraz przedstawicieli innych klubów mniejszościowych, nie pozostaje mi wiele do dorzucenia. Chcę tylko poruszyć pewne zasadnicze momenty, a w rozumowaniu moim opierać się będę przedewszystkiem na doświadczeniach nie tak dalekich od nas czasów rosyjskich. Gdy w Rosyi zaczął się chwiać gmach caratu, narodowo-demokratyczna myśl polityczna, jak również publicystyka frakcyi rewolucyjnej PPS. sformułowała jako naczelną zasadę dążenie do wyodrębnienia sprawy polskiej z pośród spraw wszystkich innych uciskanych przez carat narodowości. Mówiono wtedy, że sprawa b. Królestwa Polskiego musi być traktowana całkiem odmiennie od wszystkich innych spraw; twierdzono, że sprawa ta da się rozwiązać jedynie na zasadzie szerokich autonomii prowincyonalnych a nawet pewnej suwerenności na tym terytoryum. Obecnie w Państwie Polsk. mamy do rozwiązania analogiczne zagadnienia. I otóż rzecz dziwna. Myśl polityczna polska, która przez długi czas nie wiedzieć nie chciała o tych zagadnieniach i dopiero w ostatniej chwili, pod naciskiem okoliczności, uznała za konieczne zajęcie się niemi, zeszła z powyższego stanowiska, które uważała za jedynie słuszne, jedynie sprawiedliwe w stosunku do b. Król. Polsk: Można rozwiązać problem mniejszości narodowych, stosując zasadę terytoryalną, można tenże problem rozwiązać stosując zasadę personalną. Oczywiście, że stosowanie zasady terytoryalnej wymaga pewnych korrektyw, wynikających z zasady personalnej, tak samo zresztą, jak odwrotnie. Ale w przedłożonych nam ustawach zasada terytoryalna stosowana jest tylko wtedy kiedy można ograniczyć narodowości obdarzane pewnemi prawami językowemi i kulturalnemi w tych prawach. Jeżeli chodzi o teren, na którym te prawa językowe mają obowiązywać, to ustawy znają — że tak powiem, prowincyę Ukraińską i prowincyę Białoruską. Poza granicami tych prowincyi prawa te obowiązywać nie będą, pomimo, że np. na Chełmszczyźnie i Podlasiu mieszka znaczna liczba Ukraińców, a w powiecie Białostockim znaczna liczba Białorusinów. Zdawałoby się tedy, że ustawy uznają istnienie odrębnych prowincyi Ukraińskiej i Białoruskiej, w których języki ukraiński i białoruski traktowane być winny, jako języki w niektórych wypadkach prawie że równorzędnie z językiem państwowym. Tymczasem rzecz się wcale tak niema, bo ustawy językowe przywiązują prawo używania języków ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego na terenach uznanych za zaludnione przeważnie przez te narodowości, wyłącznie do członków danych narodowości. Mylili się moi koledzy klubowi, którzy podkreślali, jako najbardziej znamienną cechę tych ustaw w stosunku do nas Żydów tę okoliczność, że o nas w nich zupełnie zapomniano. Tak nie jest. Pamiętano o nas doskonale: Nie należałem i nie należę do łatwowiernych, którzy tracą obecnie cierpliwość, widząc, że oczekiwane ich nadzieje doznały zawodu, ale muszę przyznać, że i dla mnie ustawy te zawierają wielką niespodziankę. Przypuszczałem, że będziemy zignorowani, że będziemy postawieni w takiem położeniu, że będziemy musieli — że tak powiem — wybierać pomiędzy językiem państwowym, a ukraińskim na ziemiach ukraińskich, państwowym a białoruskim — na ziemiach białoruskich. Byłoby to położenie niezmiernie tragiczne, ale autorowie ustawy nie dali nam nawet tego prawa wyboru. Oni uważali widocznie, że Żydzi nadają się tylko do tego, ażeby być narzędziem ucisku, że nie trzeba się wcale troszczyć o to, czy Żydzi chcą być tym narzędziem. Za czasów rosyjskich — przypominam sobie — mieliśmy nauczycieli rosyjskiego języka w gimnazyach, którzy uświadamiali nas politycznie. Mój nauczyciel np. zawsze wypominał nam, uczniom żyd., gdyśmy mówili w murach gimnazyum po polsku, a gdy wybuchł pamiętny strejk na Uniwersytecie Warsz. w r. 1899 przyszedł do nas do 8-ej kl. i rzucił się przedewszystkiem na Żydów, którzy biorą udział w polskich strejkach, którzy mówią po polsku; rozumiał on Polaków, którzy tak postępują, ale nie rozumiał Żydów. Żydzi powinni mówić językiem państwowym. Psychologia tego nauczyciela przenika przedłożone nam ustawy. Żydzi na terenach ukraińskich i białoruskich, jak również litewskich skazani są na to, ażeby używać języka państwowego we wszystkich tych wypadkach, w których członek ukraińskiej, białoruskiej lub litewskiej narodowości może używać swego języka. Wiemy, że we wszystkich miastach na kresach procent ludności żyd. przewyższa 50, że wobec tego Rady miejskie, będą w mniejszym lub większym stopniu żydowskie. Wprawdzie Panowie, wysilać się będziecie na to, ażeby zapobiec takiemu nieszczęściu, ale to będzie rzecz ogromnie trudna, bo nie można będzie przecież wsi okolicznych do miast przyłączać, gdyż wzmocni to tylko żywioł ukraiński lub białoruski. Na zasadzie przedłożonych nam ustaw rady miejskie mają decydować, czy może być na ich posiedzeniach używany inny język prócz państwowego. I otóż Żydzi przeważnie będą musieli rzecz tę zdecydować, sami zaś ze swej uchwały korzystać nie będą mogli, gdyż język żydowski w tych ustawach został zupełnie zignorowany. a prawo używania języka ukraińskiego lub białoruskiego przywiązane jest wyłącznie do osób narodowości ukraińskiej lub białoruskiej. Nie trudno sobie wyobrazić do jakich następstw taki stan rzeczy doprowadzić musi.

Drugi przykład: Żyd adwokat lwowski nie będzie mógł zadośćuczynić żądaniu swego klijenta Ukraińca, który, rzecz jasna, wymagać będzie, ażeby w jego imieniu wniesione do Sądu podanie było napisane w języku ukraińskim, adwokat Ukrainiec znowu nie będzie mógł w imieniu Żyda wnosić podania w języku ukraińskim. W ten sposób obaj będą pozbawieni klijenteli żyd. wzgl. ukr. Do takiego dziwolągu można dojść tylko wtedy, gdy się dąży do wykopania nieprzebytej wprost przepaści pomiędzy Żydami a miejscową ludnością. Gdy się chce, ażeby ludność miejscowa opanowana została na długie, długie czasy nieprzeparą nienawiścią do Żydów, jako do tych, którzy legli wpoprzek na drodze rozwoju tych narodowości. Naród każdy, gdy się w nim rozbudzi świadomość narodowa, dążenie do rozwoju i wolności już w tym dążeniu nie wstrzyma się i pójdzie naprzód, usuwając wszelkie przeszkody, aż dojdzie do najwyższego stopnia, swego rozwoju — do własnej państwowości. Nasze pokolenie, zwłaszcza w Polsce, wychowało się w tej wierze, a nas, Żydów, historyczna nasza przeszłość uczy, że nie wolno nam stawać na drodze tego rozwoju, że nie wolno nam pozwolić posługiwać się sobą, jako narzędziem ucisku. I pocóż daleko szukać.

W Polsce mamy jaskrawy przykład rezultatów, do jakich taki stan rzeczy doprowadza. W Poznańskim całe niemal społeczeństwo polskie przepojone jest nienawiścią do Żydów. I wiemy, że na to przedewszystkiem złożyła się polityka, stosowana przez Żydów w pierwszej połowie ub. stulecia. Wówczas żydowska myśl narodowa nie była jeszcze rozbudzona, a społeczeństwo żydowskie opanowane było dążeniem do asymilacyi, wszelka zaś asymilacya jest przystosowaniem i upodobnieniem się do silniejszego, a więc do narodowości w państwie panującej.

Panowie usprawiedliwiacie wszystko, co się dzieje w stosunku do Żydów w Poznańskiem tą okolicznością, że Żydzi dali się użyć przez Prusaków, jako narzędzie ucisku i germanizacyi. I czyż Panowie chcecie, ażebyśmy powtórzyli Poznańskie w polskim już wydaniu na ziemiach ukraińskich lub białoruskich. Panowie do tego nas zmuszacie przepisami ustawy, ale śmiem Was zapewnić, że obecnie narodowa myśl żydowska do tego stopnia opanowała już nasze masy, że my nie powtórzymy już tego, co robiono w Poznańskiem w pierwszej połowie ub. stulecia.

Jesteśmy narodem starym i gdy do Was przemawiam Panowie, to powtarzając znane powiedzenie Napoleona, mogę również powiedzieć, że mówię do was z wysokości 50 wieków i na doświadczeniu narodu, który był już obecny przy pogrzebach i narodzinach wielu państw i narodów, opieram swoje wywody.

Proszę Panów, stan rzeczy, który Panowie stwarzacie na ziemiach ukraińskich,

brzemienny jest dla nas w najgroźniejsze niebezpieczeństwa.

My pamiętamy doskonale do czego doprowadziło

PELI.

Hebrajskie przekłady.

Na marginesie dzisiejszej wystawy książki hebrajskiej.

Ostatnie dziesięciolecie rozwoju literatury hebrajskiej możnaby nazwać „dziesięcioleciem przekładów", gdyby nie to, że wraz z mnóstwem dzieł tłumaczonych ukazywały się liczne i doniosłe dzieła oryginalne zarówno w postaci pism zbiorowych, jakoteż w formie samoistnych, nowych książek. Mimo to przekłady najwybitniej charakteryzują tę a nie inną epokę.

Dzieło tłumaczone stanowi w każdym stanie rzeczy i w każdej epoce jeden z najważniejszych czynników postępu myśli i rozwoju piśmiennictwa. Rodzinna poezya, rodzinna myśl zatrzymują nas siłą rzeczy w kręgu twórczości narodowej, rozszerzającym się zwolna tylko. Nie dziw więc jeśli wyznawcy ideologii narodowej nie dbają zbytnio o literaturę przekładów, ba nawet do pewnego stopnia obawiają się zalewu „nowości", wdzierającego się z nagłym impetem w dotychczasowe koryta.

Lecz jest to obawa nieuzasadniona. Będąc na najniższym szczeblu rozwoju, nie może literatura wchłonąć w swe ubogie i mizerne druki wielkiej myśli i poezyi obcej; to zaś, co zdoła przejąć, jakoby, jest tylko bardzo słabym odblaskiem obcego piękna, toteż wogóle nie jest brane pod rachubę, jako „wydarzenie" w literaturze. Gundolf w dziele pt. „Szekspir a duch niemiecki" opowiada nam, jakie koleje przeszły w Niemczech dramaty genialnego Anglika do chwili wystąpienia Schlegla i jego grupy. Pierwsze przekłady były bez porównania gorsze od naszych przekładów z Schillera i Göthego z epoki haskali. W samej bowiem rzeczy literatura, mogąca przejąć klasyczną twórczość obcą, temsamem sama staje się niejako właścicielką tych wartości, które przejęła z zewnątrz. Bo żeby osiągnąć ten stopień rozwoju prozy, na jaki wzniósł się u nas, J. L. Baruch, tłumacząc Emersona, musiała wszak i hebrajska proza oryginalna wzbić się na taką wyżynę tężyzny i kultury. Jeśli mimo to z trudem tylko odnaleźlibyśmy u nas przykłady oryginalnej prozy, tak zwartej, tak przepojonej wysoką i szlachetną kulturą, jaką znajdujemy w przekładach Emersona, to znów dowód na to, że rodzinny język i kultura dochodzą niekiedy do okazania wszystkich swych rozległych możliwości, nabierają siły i tężyzny właśnie w chwili, gdy im wypadnie wchłonąć w siebie obce wysokie wartości.

W epoce, która poprzedziła ostatnie dziesięciolecie — z wyjątkiem klasycznych przekładów Friszmana — nie znać jeszcze śladów kultury w przekładach. O przekładzie, jako o dziele twórczym nie było mowy. Przekłady nie wywierały wpływu — co jest najlepszym dowodem, że nie dokonywane były w natchnieniu twórczym.

Wydawnictwa „Turgman" (Bialik i Rawnicki) „Jefet" palestyński (A. Z, Rabinowicz i Reb Binjamin) przystąpiły do pracy z wymaganiami daleko większemi. W „Turgmanie" dał nam Bialik jedną z najdrogocenniejszych klejnotów w naszej literaturze przekładowej — „Don Kiszota". W „1001 nocy" zabłysnął Jelin, jako arcymistrz stylu, oddając nam czar poezyi arabskiej w języku przejrzystym i pełnym oryentalnego wdzięku. Ben—Eliezer dowiódł w „Dawidzie Copperfieldzie", (którego część tylko ukazała się), jak podatnym i elastycznym jest nasz język i jak dalece już oddać może cały czar humoru największego na świecie powieściopisarza.

W „Jefet" ujawnił się nadewszystko postulat przekładu **ścisłego** i M. Wilkański, autor niedanego zresztą przekładu „Wertera" był bądź co bądź jednym z pierwszych, który zmusił nas do wzięcia pod uwagę tej strony pracy tłumaczeniowej. Dotąd różne są u nas poglądy na sprawę dokładności przekładu, jasnem jest jednak, że górę bierze zapatrywanie, iż tylko bardzo skrupulatne oddanie oryginału prowadzi do postępu. Przekład znacyonalizowany w rodzaju bialikowskiego „Wilhelma Tella" jest sam dla siebie dziełem artysty i bez wahania zrzeklibyśmy się dla niego niejednego przekładu „ścisłego". Jako system jednak może nam wyrządzić dotkliwą szkodę kulturalną.

G. [illegible]

oddawanie naszym ojcom w wieku XVI i XVII w dzierżawę kluczy cerkwi prawosławnych. My chcemy obecnie iść własną drogą. Jeżeli mamy cierpieć to za własne sprawy. Nikomu nie pozwolimy poniżyć nas do roli biernego narzędzia ucisku. Pan, Panie Prezesie Daszyński, przypomina mi o rzezach krwi żydowskiej, przelanej przez Ukraińców w ostatniej zawierusze wojennej, jaka przeszła przez ziemie ukraińskie po klęsce państwowości ukraińskiej. Pan przypomina mi o walce, jaką Żydzi prowadzili na terenie międzynarodowym przeciwko tej splamionej krwią żyd. Ukrainie. Tak jest walczyliśmy przeciwko Ukrainie Petlury, ale pamiętamy czasy Centralnej Rady Kijowskiej, kiedy rozpoczęła się budowa państwowości ukraińskiej i kiedy uchwalono i przeprowadzono w życie zasadę autonomii personalnej dla Żydów, jak również i dla innych mniejszości narodowych. My pamiętamy także, że niema w całej Europie ani jednego narodu, któryby w przeciągu wieków nie splamił się krwią żydowską. I my patrzymy w przyszłość. Wiemy, że klęska państwowości nie jest jeszcze niepowetowaną klęską narodu. Nie możemy się zgodzić na to, ażeby wykopana została przepaść nienawiści żywiołowego gniewu i strachu w stosunku do nas na terenach narodowościowo mieszanych. **Żądamy, ażeby nas państwo traktowało, jako odrębny naród i nie stawiało nas wbrew naszym życzeniom po tej lub innej stronie barykady** narodowościowej. P. Kiernik, który ujawnił nietyle znajomości przedmiotu, ile specyficzne żydoznawstwo, mówił, że nie można naszych żądań załatwić, gdyż są one zbyt skomplikowane. Wiem, że narodowości znajdują się na rozmaitych stopniach rozwoju i nie mogą być całkiem jednakowo traktowane. Za czasów rosyjskich, oczywiście, prawdą było twierdzenie, iż nie można porównywać było sprawy polskiej ze sprawą np. kirgizów kajsadkich. Są narody bardziej lub mniej dojrzałe do pewnego kompleksu praw,

ale nie rozumiem, ażeby z powodu skomplikowanego stanu pewnej sprawy można było nie ruszać jej wcale, a właściwie w rzeczywistości załatwić ją w ten sposób, że się ją jeszcze bardziej komplikuje, zaognia i zabagnia.

P. pos. Thugutt radzi nam cierpliwość. Nie należę do cierpliwych, ale Panowie słyszeli, że już najbardziej cierpliwi z pośród nas cierpliwość tę stracili. Tembardziej, że w naszem położeniu dokonywane są wciąż zmiany, które utrudniają je coraz bardziej i pogarszają. Postarałem się powyżej wykazać, jak bardzo, jak strasznie pogorszą nasze położenie na kresach, do jakich straszliwych skutków doprowadzić mogą przedłożone nam ustawy.

A teraz kilka słów jeszcze

o ustawie 3-ciej, o szkolnictwie.

P. prezes Thugutt poczytuje za chlubę Komisyi Rzeczoznawców, że zajrzała ona do Traktatów Międzynarodowych, szczególniej do Traktatu tzw. Mniejszościowego tylko raz jeden po skończeniu obrad i przekonała się, że Komisya Rzeczoznawców daje więcej praw, aniżeli przewiduje Traktat Wersalski. To samo twierdził p. poseł Kiernik, powołując się na to, że w Traktacie mowa jest tylko o ułatwieniach w sądownictwie dla mniejszości językowych. Oczywiście ułatwienia mogą być rozmaite, ale ani duch Traktatu, ani sens jego przepisów nie jest taki, ażeby należało koniecznie wyraz ten interpretować w sposób najbardziej ograniczający czyjekolwiek prawa. Wogóle nie jest prawdą, że przedłożone nam ustawy dają więcej, aniżeli Traktat Wersalski, dają mniej, a zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa, bo odnośne przepisy Traktatu wyraźnie stanowią, że szkolnictwo mniejszości narodowych powinno być kierowane przez same mniejszości, oczywiście pod nadzorem władzy państwowej,

w stosunku do żydów mamy tam specyalny przepis, na zasadzie którego mają być stworzone komitety szkolne przy gminach, którym przekazane mają być szkoły żydowskie i które mają otrzymywać na nie odpowiedni procentowo zasiłek z kas państwowych i samorządowych, do których płynie przecież także i może być w znacznej mierze grosz żydowski.

P. Minister W. R. i O. P. w swych przemówieniach odznacza się cechą, dla której rosyjski język jedynie ma dobitne określenie, jest to „maniłowszczyzna" po polsku to znaczy czuły, sentymentalny, poza którym kryje się właściwie jedno jedyne dążenie — nie dawać, nie puszczać. P. Minister wciąż powtarza, że obdarza mniejszości narodowe, zwłaszcza Żydów, niezwykłemi dobrodziejstwami. A co Panie Ministrze z zawodowemi szkołami Ort' u na Wołyniu, które wciąż jeszcze są zamknięte? (Min. Mikłaszewski: bo są antypaństwowe) Ogólny śmiech na lewicy). Panie Ministrze, to dzisiejsze pańskie twierdzenie prawdopodobnie przejdzie tak samo do historyi, jak ów frazes, przepojony tęsknotą o Esterce, który Pan wygłosił w swem przemówieniu na plenum Sejmu.

Proszę Panów ustawy przedłożone nam wszystkie bez wyjątku nietylko ignorują nasze żądania i wprost nasze istnienie, jako mniejszości narodowej, ale stawiają nas w położeniu bez wyjścia pomiędzy ścierającymi się narodowościami i w ten sposób zaostrzają niesłychanie sprawę żydowską, czynią nasze położenie na kresach niezmiernie groźnem i dlatego też możemy tylko zwalczać ile tylko mocy mamy te ustawy.

Wyjazd Herberta Samuela do Londynu.

Jerozolima. (Tel. wł.) Wysoki komisarz Palestyny sir Herbert Samuel wyjechał na wakacye do Londynu. (W związku z wyjazdem H. Samuela do Londynu pojawiły się — jak corocznie — pogłoski o rychłym ustąpieniu sir Herberta Samuela z urzędu Wys. Komisarza Palestyny zwłaszcza, że w najbliższym roku kończy się 5-ciolecie urzędowania Herberta Samuela, obowiązujące angielskich komisarzy w krajach mandatowych. Niedawna enuncyacya sir Herberta Samuela o zamiarze pozostania na swym urzędzie, każe przypuszczć, że powyższe pogłoski będą nieuzasadnione — Przyp. Red.)

Co pisze organ pp. Dr. Löwensteina i Dr. Wassera o Żydach?

Prasa polska żywo zajmuje się obecnie stanowiskiem Żydów do tzw. ustaw kresowych. Mimo negatywnego stanowiska ton tych artykułów jest na ogół spokojny, czasami i rzeczowy i poważnie a nawet z pewnym respektem i zakłopotaniem traktujący zarzuty żydowskie.

Nie brak oczywiście i błazeńskich rzekomo dowcipnych, zjadliwości aforystycznych, jak np. w eksdemokratycznej „Nowej Reformie" krakowskiej ale — to, na co się zdobyła „Gazeta Lwowska" (Nr. 153 z 5 lipca), ten sam organ, pod którego skrzydła opiekuńcze uciekli się izraelici bezwyznaniowi pp. Dr. Löwenstein i Dr. Wasser podczas akcyi kahalnej we Lwowie, przekracza granice nawet — dwu groszówki.

„Z Żydami pisze w „G. L." anonimowy autor, znowu inna sprawa. Jest wśród nich zastęp, znaczny nawet, który domagając się praw, spełnia swe obowiązki wobec Państwa. Ale to — zaznaczamy — część tylko! (!!red. N. Dz.) Część zaś tej mniejszości narodowej trzyma się zasady: wszystko posiąść, a nic nie dać (!! red. N. Dz.) Wystarczy przejść się ulicami Lwowa i przeczytać szyldy sklepów, oraz tablice przy bramach, 90 procent sklepów należy do Żydów; na 4 lekarzy żydowskich przypada ledwie jeden polskiego pochodzenia (!! red. N. Dz.) jeden adwokat Polak na 10 w: m: W armii prowiantura, intendantury, wszystkie kancelarye (!! drwiny, a rozporządzenie M. S. W. red: N: Dz:) obsadzone przeważnie Żydami, do nich też należą liwerunki. W urzędach coraz znaczniejszy procent Żydów. (!!red. N. Dz:) Na wykłady w Uniwersytecie lwowskim uczęszcza 43 proc. żydów (oto ów krzywdzący numerus clausus!) Gdy się jedzie koleją, dominuje żargon; na ulicy Legionów szyk i moda reprezentowane są przez Żydów; w zdrojowiskach — panami Żydzi. A równocześnie, ilekroć władze wykryją jakąś wrogą dla Państwa machinacyę, to — Żydzi albo wyłącznie w niej uczestniczą, albo przynajmniej grają pierwsze skrzypce. (!! red. N. Dz:) A jeśli wybierze się do nas jakaś zagraniczna ekspedycya, choćby tak apolityczna, jak ostatnia wycieczka studentów duńskich — to Żydzi — jak to uczynili w Mszanie Dolnej (vide „Czas" krakowski) wybierają się chmarą na dworzec i gwałtem chcą obcych pouczać, jaka to krzywda synom Izraela dzieje się w Polsce (!!vide sprostowanie oszczerstwa w „Kuryerze" i u nas. — Redakcya „Nowego Dzien"). A te wszystkie Morgentau'y, których ściągano (chyba Paderewski. Red. N. Dz.), nam na kark; a to nieustanne rycie pod Polską (!! red. N. Dz.) u finansiery zagranicznej i polityków zagranicznych — jak to wszystko nazwać?

Oto stek najohydniejszych, świadomych oszczerstw organu — żydów naszych kochanych, serdecznych Żydów w guście pp. Löwenstein, Wasser et cons.

A na dobitek: takie zakończenie:

> Nikt zaś za złe brać nam nie może, jeśli uczucie wzdraga się na myśl, że przyznane zostają rozległe swobody żywiołom które już teraz układają sobie, jak będą mogły najskuteczniej wyzyskać te uprawnienia przeciwko Państwu.

Panie Lowenstein i panie Wasser? Czy reszta wstydu politycznego nie uderza Wam w twarz? Czy tak już przywykliście do kalania godności i czci społeczeństwa, do którego choćby tylko z imienia jeszcze należycie, że w Was ta nikczemna napaść własnego Waszego organu nie wywołuje iskry — godności choćby — przez wzgląd na wielkiego prawodawcę żydowskiego, którego imię — sobie przywłaszczyliście?

KONKURS

Krak. Stow. Kupców rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **kierownika biura,** który będzie miał zajmować się sprawami organizacyjnemi, oraz redakcją „Przeglądu Kupieckiego". Zgłoszenia oraz curriculum vitae na ręce sekretarza Stow. p. radcy **Henryka Schenkera** w Krakowie, Rynek gł. L. 15 do dnia 15 lipca 1924. 1305

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO.
Niedziela popołudniu: „Nauczycielka", wieczór „Cyd".

BAGATELA
Niedziela popołudniu „Głupi Jakób (ceny zniżone), wieczorem: „On, ona i mama".

ŻYDOWSKI TEATR ARTYSTYCZNY.
Niedziela popoł.: „Wielka wygrana", wieczorem 2 „Kune Lemel".

Dwudziesty trzeci dzień rozprawy o zajścia listopadowe.

Burzliwe zajścia. — Obrona przez gremialne opuszczenie sali powoduje przerwanie rozprawy.

Kraków, 6 lipca.

Wczorajsza rozprawa przyniosła powtórzenie się ostrych starć między obroną a przewodniczącym, które to zajścia, niemal codziennie na początku obecnego procesu, przycichły następnie, względnie przestały przybierać tak ostrą formę. Wczorajszy konflikt wybuchły znowu na tle różnicy zdań co do sposobu prowadzenia rozprawy przez s. s. o. Markiewicza, zaostrzył się niesłychanie, doprowadzając do ukarania pos. Liebermana wysoką grzywną, do aresztowania osk. Klemensiewicza w drodze dyscyplinarnej, oraz do demonstracyjnego exodusu wszystkich obrońców.

Wśród naprężonej atmosfery nastąpiło odroczenie rozprawy do poniedziałku, przyczem nie brakło tradycyjnych wróżbitów, głoszących że znowu zdarzy się „coś", co przeszkodzi odbyciu rozprawy w pierwszym dniu nadchodzącego tygodnia.

* * *

Dlaczego skropiono ul. Dunajewskiego?

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem

SWIADKA STANISLAWA STAHLA,

naczelnika zakładu czyszczenia miasta, którego wezwano w związku z zeznaniami, jakoby ul. Dunajewskiego była specyalnie dnia 6 listopada pokropiona wodą. Swiadek ten zeznał, że zakład czyszczenia miasta od wczesnej wiosny do pierwszych mrozów skrapia ulicę. Krytycznego dnia kropiono ulicę, jak zwykle na polecenie kontrolora Mądrego. Ogólne dyspozycye wydawał świadek. Na pytanie obrony wyklucza świadek, jakoby kropienie to miało jakikolwiek związek z rozruchami.

SWIADEK TOMASZ MĄDRY,

kontrolor zakładu czyszczenia miasta zeznaje, że krytycznego dnia wyjechał na ulice tylko jeden fornal, który rano skropił wszystkie ulice dokoła plant, między niemi ul. Dunajewskiego. Swiadek przekłada książkę na dowód, że ulice te skrapiano dnia 3 i 4 listopada. W przedzień rozruchów nie pokropiono ulic, a poraz ostatni w ub. roku kropiono ulice 7 listopada. Na temat zapisków w książce kontrolora dochodzi do szeregu pytań przewodniczącego. Swiadek twierdzi, że po 7 listopada zaniechano kropienia ulic z powodu niebezpiecznych wypadków przy przejeździe kawaleryi.

Przew. wzywa świadka, by przyniósł dodatkowo do sądu książkę kontrolną z października i listopada 1922 roku.

Prok. Hubel: Czy pan nie mówił ze swym znajomym Widlińskim o kropieniu ul. Dunajewskiego?

Sw.: Wcale nie.

Obr. dr, Rosenzweig: A może pan był w zmowie z socyalistami i dlatego kazał pan kropić?

Sw: Wcale nie.

Obr. dr, Heski: Czy wtedy, kiedyście kropili ul. Dunajewskiego, stał już kordon policyjny i wojsko?

Sw.: Tak jest;

Obr. dr, Heski: Więc nikt nie kropił w tajemnicy?

Przew.: Nikt tego nie twierdził.

SWIADEK KAZIMIERZ ETFER,

mkasent zakładu czyszczenia miasta widział moment przerwania kordonu oraz pierwszych strzałów.

Przew.: Czy widział pan, jak była wtedy skropiona ulica Dunajewskiego?

Sw.: Była skropiona, jak zwykle.

Przew.: To „zwykle" skończyło się właśnie 6 listopada.

SWIADEK MIECZYSŁAW KRZECZOWSKI,

inżynier rolniczy właściciel kamienicy przy ul. Dunajewskiego 2, obserwował zajścia z okien mieszkania. Widział ukrytych za drzewami bojowców, ostrzeliwujących policyę, a nastepnie szarżujących ułanów. Do mieszkania jednego z lokatorów dobijano się po szarży, chcąc umieścić na balkonie tego mieszkania karabin maszynowy. Potem słyszał świadek, że karabin maszynowy ustawiony był pod oknem jego mieszkania na parterze.

SWIADEK Dr. WŁADYSŁAW SWIRSKI,

redaktor „Gońca" przewodniczący SSS, zeznaje, że idąc dnia 6 listopada z Podgórza do miasta słyszał, jak jakieś kobiety mówiły między sobą, że „dziś przyjdzie do rozprawy", że „poleje się krew", że „nasi mają broń i nie boją się" itd. Po wypadkach przechodził ul. Basztową i wówczas słyszał różne wersye, jak, że 400.000 górników idzie Krakowowi na odsiecz, że robotnicy w innych miastach już zwyciężyli itd. Swiadek wnosił, że wieści te rozszerza ktoś, komu zależy na podtrzymaniu nastroju wśród mas.

Interwencya u wojewody o „bardziej stanowcze wystąpienie władz".

Obr. dr. Heski: Pan wspomniał w śledzwie o swej interwencyi u woj. Gałeckiego na kilka dni przed rozruchami. W jakim kierunku szła ta interwencya?

S.: Na podstawie własnych obserwacyi i wiadomości, otrzymanych w SSS, uważałem za swój obowiązek przedstawić wojewodzie, że zanosi się na niepokoje i że należałoby użyć bardziej stanowczych środków, celem zmuszenia do poszanowania zarządzeń władz.

Obr. dr. Heski: O wykonanie jakiego zarządzenia chodziło panu? Czy o zakaz zgromadzeń?

Sw.: O militaryzacyę.

W odpowiedzi na dalsze pytania świadek przedstawia cele SSS.

Obr. dr. Heski: Czy udzielanie porad wojewodom należy do funkcyi SSS? (wesołość na sali).

Przew. Uchyla to pytanie i zwraca uwagę audytoryum, że w razie powtórzenia się objawów wesołości znowu opróżni salę.

Obr. dr. Rosenzweig: Czy SSS wysyłała swych ludzi do Domu robotniczego na zebrania.

Sw.: Nie wysyłała, ale myśmy mieli zewsząd wiadomości o nastroju.

Obr. dr, Birnbaum: Czy pan był sam u wojewody?

Sw.: Z posłem Tabaczyńskim.

Tajemnicze 2 karabiny przed rozruchami

SWIADEK FRANCISZEK TENCZYNSKI,

nauczyciel, podaje, że krytycznego dnia około godziny 7'30 rano widział z okna swego na ulicy Chodkiewicza, na Grzegórzkach, jak szli dwaj osobnicy w ubraniach robotniczych z karabinami, przewieszonymi na ramieniu. Swiadek sądził najpierw, że udaja się oni na polowanie, jednak kiedy później słyszał o rozruchach, domyślił się związku tych uzbrojonych osobników z zajściami.

Przew.: Nie było tam jakiego policyanta?

Sw.: Nie było nikogo na ulicy.

Obr. dr, Rosenzweig: Czy tam w pobliżu jest zbrojownia?

Sw.: O parę kroków.

Obr. dr, Heski: Więc mogli to być robotnicy zbrojowni wojskowej.

Następuje odczytanie zeznań kilku świadków, którzy nie jawili się na rozprawie.

SWIADEK Dr STANISŁAW ZOPPOT,

adwokat, zamieszkały przy ulicy Dunajewskiego l. 1, słyszał dnia 5 listopada od swej służącej, że przed Domem robotniczym wzywają różni mowcy „do broni, do ostatecznej rozprawy" itd. Sam słyszał tylko poszczególne słowa bez związku. W dniu 6 listopada obserwował wypadki z okna mieszkania. Gdy konnica znalazła się na placu pod „Bagatelą", rozpoczęto ułanów ostrzeliwać z ulic przyległych i plant. Po wycofaniu się policyi i wojska do mieszkania jego wpadali ustawicznie bojowcy w poszukiwaniu policyi i broni.

Przew.: Zrobił pan jakie spostrzeżenie odnośnie do polewania ul. Dunajewskiego?

Sw.: Zdziwiło mnie to, że w listopadzie polewano ulicę, podczas gdy w upalne lato [illegible] można było się doprosić beczkowozu. Woda [illegible]nęła rynsztokami.

Niezwykle ostra scysya między posłem Liebermanem a przewodniczącym

„Czy służąca umie stenografować?" — Poseł Lieberman ukarany grzywną 200 zł

Obr. pos. Lieberman: Wspomniał pan, że służąca pańska opowiadała panu treść przemówień wygłaszanych pod Domem robotniczym. Czy służąca powtarzała panu te słowa ze stenograficzną dokładnością?

Przew. Czy pańska służąca umie może stenografować?

Obr. pos. Lieberman: Panie przewodniczący proszę mi nie przerywać. Pan ustawicznie ironizuje nasze pytania. My na to sobie nie pozwolimy!

Przew. Odbieram panu głos! Proszę siadać. (dzwoni) Siadać!

Obr. pos. Lieberman: My nie jesteśmy żakami, tu nie szkoła, żeby nas pouczano, kiedy mamy siadać, to wstyd panie przewodniczący!

Przew. udaje się z trybunałem na naradę.

Obr. pos. Lieberman (za wychodzącym trybunałem woła): To wstyd! wstyd!

— — — — — — — — — —

Po pauzie przewodniczący wśród powszechnego podniecenia odczytuje uchwałę trybunału, skazującą pos. Liebermana na zasadzie paragr. 236 proc. karnej na grzywnę w kwocie 200 złotych za kilkakrotną obrazę powagi sądu. Uchwała wymienia następnie trzy odezwania się pos. Liebermana, które trybunał uznał za naruszające powagę sądu i które spwodowały go do zastosowania tej kary.

Prokurator będzie żądał wydania posła Liebermana przez Sejm.

Prok. Hubl powołując się na paragr. 312 i 488 u. k. oraz na art. 5 ustawy z 1862 prosi trybunał o użyczenie mu odpisu protokołu z rozprawy i uchwały trybunału w sprawie pos. Liebermana, a to celem zażądania wydania posła Liebermana przez Sejm za obrazę sądu.

Kto wołał „brawo"?

Przew. W czasie zajścia z obrońcą Liebermanem ktoś z publiczności krzyknął dwukrotnie „brawo". Czy osoba ta uważa za stosowne przyznać się?

Osk. Klemensiewicz (wstaje i woła donośnym głosem): Ja to powiedziałem! (poruszenie na sali).

Przew. Czem pan to usprawiedliwia?

Osk. Klemensiewicz: Ponieważ uznałem stanowisko posła Liebermana wobec zachowania się p. przewodniczącego za zupełnie słuszne i solidaryzowałem się z nim,

Skazanie osk. Klemensiewicza na 8 dni aresztu dyscyplinarnego

Prok. Hubl wnosi o ukaranie osk. Klemensiewicza za obrazę sądu.

Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący ogłasza uchwałę, skazującą osk. **Klemensiewicza na zasadzie paragr. 235 p. k.** na 8 dni aresztu za naruszenie powagi sądu i obrazę trybunału. Kara ta nie może być zaczepiona żadnym środkiem prawnym, a rozpoczęcie jej naznacza przewodniczący z chwilą zamknięcia dzisiejszej rozprawy.

Zbiorowy protest i demonstracya obrońców

Obr. dr Bogdani: Proszę o głos.

Przew. A w jakiej sprawie?

Obr. dr Bogdani: Do złożenia deklaracyi.

Przew. Proszę.

Obr. dr Bogdani (czyta): „Ława obrońców na znak protestu przeciw obrażeniu jej w oso-

sie dra Liebermana opuszcza w tej chwili salę rozpraw do poniedziałku tj. 7 bm. (Wszyscy obrońcy wstają i podchodzą ku drzwiom).

Przew. Proszę panów zatrzymać się na chwilę, abym wiedział, kto wychodzi z sali.

Obrońcy nie zatrzymują się.

Przew. Może panowie zachowają na tyle przyzwoitości i podadzą mi, którzy z panów byli obecni. My nie będziemy stosować tu żadnych terorów, tylko chcemy wiedzieć, kto to zrobił.

Obr. dr Bogdani podaje przewodniczącemu nazwiska adwokatów, którzy opuścili salę.

Przerwanie rozprawy.

Przew. Wobec tego, że panowie obrońcy udaremnili dalszą rozprawę, nie pozostaje mi nic innego, jak odroczyć rozprawę i zaprosić panów przysięgłych na poniedziałek godz. 9-tą rano. Uchwała trybunału w sprawie zachowania się panów obrońców będzie ogłoszona w poniedziałek. Pana Klemensiewicza proszę odprowadzić do aresztu.

Osk. Klemensiewicz: Nie trzeba mnie odprowadzać, pójdę sam.

Przew. Skoro p. Klemensiewicz oświadcza, że pójdzie sam, niech dozorcy odstąpią.

KRONIKA.

Kraków, 6 lipca.

W DZIEŃ OTWARCIA WYSTAWY KSIĄŻKI HEBRAJSKIEJ.

Dziś, o godzinie 10 rozpoczną się w Krakowie obrady Rady Paryjnej org. syońskiej dla zach. Małopolski i Śląska. O godz. 11 Rada Partyjna uda się na uroczyste otwarcie Wystawy książki hebrajskiej. Uroczystość ta, stanowiąca egzamin dojrzałości żydostwa i jakby radosną nagrodę za tyloletnią pracą nad zmartwychwstaniem języka hebrajskiego ściągnie niechybnie liczne rzesze publiczności i reprezentantów stowarzyszeń i instytucyi żydowskich.

Niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że i społeczeństwo polskie, które nas tak mało zna, przyjrzy się rewii 10-letniego dorobku — wiecznie żywego języka jako symbolowi wiecznie żywego narodu, pragnącego w rodzinie narodów zająć gorne, twórcze i należne mu miejsce dla dobra swego i ludzkości.

* * *

Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10 przedpołudniem do 1 popołudniu i od 4 popołudniu do 7 wieczorem w salach szkoły hebrajskiej przy ulicy Brzozowej l. 5.

Dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem dokona pos. dr Thon otwarcia w sali gimnastycznej szkoły przy ul. Brzozowej l. 5. Zaproszeni goście i przedstawiciele instytucyi i nauczycielstwa zechcą się zebrać punktualnie o wyznaczonej godzinie.

— ROCZNICA „STRZELCA". W dniu 6 sierpnia br. tj. w 10 rocznicę wymarszu kadrówki z Krakowa „na wojnę z Moskalami" Związek Strzelecki organizuje wymarsz kadrówki z Krakowa przez Miechów, Jędrzejów do Kielc. Związek Strzelecki pamiętną rocznicę 6go sierpnia wybrał jako dzień, zaś szlak marszu „pierwszej kadrowej", jako teren dla popisów wojskowych strzelców z terenu całej Rzeczypospolitej. W pełnym tym wyruszą drużyny strzeleckie w pełnym rynsztunku, by walczyć ze sobą o palmę pierwszeństwa. W Miechowie, Jędrzejowie, Kielcach będą się one meldować, tam będzie zapisywany dokładnie czas przymarszu i odmarszu, by w końcowym etapie uzyskać świadectwo sprawności.

DEFINITYWNE ZWOLNIENIE Z WOJSKA GEN. CZIKLA. Ostatni Dziennik Personalny z 3 bm. przenosi gen. dywizyi Józefa Czikla w stan spoczynku, z dniem 30 czerwca 1924 r. W motywach zwolnienia podkreśla trwałą niezdolność generała Czikla do służby wojskowej, stwierdzoną na podstawie przeprowadzonej superrewizyi. Zawiadomienie o zwolnieniu skierowane jest pod adresem Kraków, Wolska 44.

— POGRZEB OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ, śp. por. Latacza i por. Laszeckiego odbył się wczoraj popołudniu po godz. 6 z kaplicy szpitala przy ul. Wrocławskiej. Kondukt pogrzebowy szedł ulicami Długą, Basztową i Lubicz na cmentarz rakowicki, przesuwając się wśród tłumów publiczności. W pogrzebie wzięły udział delegacye wszystkich oddziałów załogi krakowskiej z licznymi wieńcami, oraz cały 2 pułk lotniczy z korpusem oficerskim. Nad konduktem latały aeroplany.

— OPERA W KRAKOWIE. Krak. biuro koncertowe E. Bujański pozyskało na letni sezon w Krakowie zespół operowy lwowski, który w czasie od 21 lipca do 24 sierpnia da szereg najwybitniejszych oper dla krakowa, przeważnie nieznanych. Zespół operowy składać się będzie z pierwszorzędnych solistów, chóru lirycznego, 30 osób baletu oraz pełnej orkiestry opery lwowskiej. Impreza letnia operowa w Krakowie doszła do skutku dzięki poparciu prezydyów m. Krakowa i Lwowa oraz dyrekcyi teatru im. J. Słowackiego w Krakowie i dyrekcyi teatrów lwowskich.

— FAŁSZYWE PIENIĄDZE. Jednocześnie z wypuszczeniem groszowego bilonu na rynek ukazały się fałszywe półzłotówki. Fałszywe pieniądze łudząco są podobne do prawdziwych, różnią się jedynie jasnym odcieniem i są słabry kowane z ołowiu.

— ZA PRZEKRACZANIE CENNIKÓW doniesiono w ostatnich dniach do prokuratury następujących rzeźników: Antoninę Chwałek z placu Słowiańskiego, Stanisławę Wereszczyńską (po raz drugi) z ul. Pola, Anielę Bielską z Piasków W., Wandę Kowalczyk z Piasków W., Stanisławę Bogdała z ul. Krakowskiej 56, Wolfa Wetsteina z ul. Józefa, Tomasza Knobla, wł. sklepu masarskiego przy ulicy Długiej 27.

— SPRYTNY ZŁODZIEJ. Od kilku tygodni grasuje po Krakowie sprytny złodziej, który ma specyalną „metodę" popełniania kradzieży. Przed paru dniami przybył do mieszkania prof. dr Karola Stacha i pytał służącą, czy prof. Stach jest w domu. Ponieważ prof. Stacha w domu nie było polecił jej przynieść papier podając, że chce parę słów do dr. Stacha napisać. W czasie, gdy służąca wyszła po papier do drugiego pokoju, sprytny złodziej skradł srebrną cukierniczkę i łyżeczkę, poczem napisał parę słów na podanej kartce papieru, podpisał się nieczytelnie i spokojnie oddalił się z łupem.

— WISIELEC. Wczoraj w nocy powiesił się na drabinie za domem przy Alei Mickiewicza 14, Jan Wójcik, lat 50, wyrobnik. Desperat zostawił list, w którym pisze, że odbiera sobie życie z powodu nieporozumienia, jakie wynikły między nim a jego kochanką.

Z kraju.

Wybory do gminy żydowskiej w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł. Wybory do Zarządu gminy żydowskiej odbędą się dziś w niedzielę. Zgłoszono 25 list, z tego 9 fikcyjnych odrzucono. (Łódź uchodzi — jak wiadomo — za twierdzę „Agudy", toteż zwycięstwo „Agudy" na gruncie łódzkim jest możliwe. Przyp. red.)

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCYONARYUSZY we Lwowie zakupił w Truskawcu pierwszorzędną willę „Grażyna" w celu umożliwienia swoim członkom, urzędnikom prywatnym, tańszego pobytu i leczenia się w tej miejscowości. Cały objekt mieszczący 37 pokoi obejmuje Zakład dopiero w dniu 1 października br., do tego czasu dysponuje pięcioma dostatnio uposażonymi pokojami 1 wzgl. 2-łóżkowymi począwszy od 7 lipca br. dla potrzebujących niezbędnie kuracyi w Truskawcu.

Szczegółowych informacyi udziela Zakład.

NOWE SYSTEMY ODBUDOWY. W związku z rozporządzeniem o likwidacyi Okręgowych Urzędów odbudowy i Rady odbudowy — wydane zostały instrukcye wykonawcze, według których instytucye te podporządkowuje się władzom administracyjnym. Czynności ich po likwidacyi obejmie administracya starostw. Na zasadzie ustawy o odbudowie powołane będą następnie przy starostwach powiatowe komisye odbudowy o charakterze społecznym. Do komisyj tych wejdą: fachowy przedstawiciel Min. Robót, członek Izby Skarbowej, dwóch delegatów samorządu powiatowego, dwóch przedstawicieli gminy, w której będą podjete roboty odbudowy. W miastach wydzielonych delegatami będą przedstawiciele rady miejskiej. Komisye te rozpoczną swoją działalność w krótkim czasie.

BEZROBOCIE W WARSZAWIE. Zwiększenie bezrobocia zanotowano w grupie metalowców i robotników niewykwalifikowanych wskutek zastoju w drobnych zakładach przemysłowych. Wysłano na wolne miejsca, jako kandydatów do pracy 467 rob.; zapośredniczono w 201 wypadkach. Do ogólnej liczby bezrobotnych przybyło 610 repatryantów i reemigrantów.

UPOSAŻENIE EMERYTÓW. Minist. Skarbu poleciło Izbom Skarbowym wypłacić wszystkim osobom, pobierającym zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, o ile ich pensye nie przerachowane są dotąd na zasadach postanowień ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ustaw Nr. 6 z 1924 r:) uposażenie takie jak w maju br.

KINA

Sztuka: „Okręt zadżumionych", dramat awanturniczych przygód i senzacyj w 6 aktach.
Wanda: „Delphin Francyi".
Reduta: „Piekielna maszyna".
Warszawa: „Urwis i jego przyjaciel murzynek".

Przegląd gospodarczy.

MNOŻNA NA LIPIEC. Według zarządzenia Min. Skarbu mnożna, służąca za podstawę obliczeń uposażeń funkcyonaryuszów państwowych i wojskowych, wynosi 35 groszy. Potrącenia opłat emerytalnych i podatku dochodowego będą przeprowadzane w analogiczny sposób od uposażenia czerwcowego. W tych wszystkich wypadkach, w których przy wypłacie uposażenia względnie wynagrodzenia umownego za lipiec (np. wynagrodzenia pracowników kontraktowych określone w umowie), nie będzie miała zastosowania wyżej podana mnożna, uposażenia względnie wynagrodzenia umowne regulowane będą według wysokości ustalonej na m. czerwiec br. zmniejszone jednak o 2,8 proc.

URUCHOMIENIE NOWYCH SZYBÓW NAFTOWYCH. Według oficyalnych danych statystycznych miesiąc kwiecień szczególnie odznaczył się pod względem uruchomienia nowych szybów naftowych I tak dowiercone zostały w Tuscanowicach. Szyb „Pax" z dzienną produkcyą około 6,50 cystern; szyb „Bianka" w Borysławiu, mający głębokości 1,492,50 mtr. z dzienną produkcyą jednej cysterny; szyb „Prezydent" w Witkowie, dzienna produkcya 8,000 kg. ropy i 4 mtr. sześć gazu ziemnego na minutę; szyb „Dąbrowy" w Witkowie — 2 cysterny ropy dziennie; szyb „Piłsudczyk" w Daszawie — produkcya do 200 mtr. sześć. na minutę; szyb „Ratoczyn" w Borysławiu o głębokości 1,601,30 mtr. z produkcyą około 6 cystern ropy dziennie.

OCHRONA POLSKIEGO GORZELNICTWA. Naczelna organizacya przemysłowców gorzelniczo-rolniczych w Polsce zwróciła się do Min. Skarbu z memoryałem, w którym wskazuje na bardzo poważne zmniejszenie się konsumpcyi wewnętrznej spirytusu. Przemysłowcy tej gałęzi domagają się uruchomienia eksportu spirytusu polskiego zagranicę. Ze względu jednak na to, że cena zagranicznego spirytusu pokrywa zaledwie część kosztów produkcyi tego artykułu w Polsce, naczelna organizacya gorzelników wskazuje na konieczność zwolnienia tranzakcyi eksportowych na spirytus zawieranych przez Zachodnio-polskie zjednoczenie spirytusowe w Poznaniu od podatku obrotowego i umożliwienie w ten sposób produkcyi eksportowej według tańszej kalkulacyi.

Z URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY. Na podstawie uchwał Rady Ministrów z dn. 6, 9 i 18 sierpnia 1923 r. o reorganizacyi administracyi, Urzędy pośrednictwa pracy podporządkowane zostały władzom administracyjnym 1-ej instancyi.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W RYDZE. W czasie od dn. 20 lipca do dnia 3 sierpnia odbędzie się w Rydze IV międzynarodowa rolniczo-przemysłowa wystawa i targ. Informacye w tej sprawie otrzymać można w Minist. Przemysłu i Handlu oraz we wszyskich Izbach handlowo przemysłowych w Polsce.

Konferencya londyńska pod złemi auspicyami.

Zasadnicze sprzeczności stanowiska Anglii i Francyi.

Wiedeń. PAT. „Neues Wien. Tagbl," donosi z Paryża: Wczoraj po wręczeniu oficyalnego tekstu zaproszenia Macdonalda na konferencyę londyńską, zebrała się rada ministrów i obradowała od godziny 9'30 do 12,15. Po ukończeniu obrad pojawiła się następująca półoficyalna informacya:

Rada ministrów obradowała długo nad sprawą konferencyi londyńskiej. Pierwszy punkt programu tej konferencyi dotyczy przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców przez wszystkie państwa. W tym względzie panuje zgodność między Paryżem a Londynem.

Punkt drugi programu konferencyi dotyczy zobowiązania Niemiec, by do pewnej daty poczyniły wszelkie zarządzenia dla przeprowadzenia za leceń rzeczoznawców. W tym względzie panuje również zgodność poglądów między Paryżem a Londynem.

Natomiast już punkt trzeci nastręcza pewne trudności, gdyż orzeka on, że w czasie dwu do trzech tygodni po owej dacie ustalonej przez Niemcy, mają być zniesione wszelkie sankcye ekonomiczne i gospodarcze. W tym względzie potrzebna jest wymiana poglądów, gdyż konieczna jest by Niemcy dały poprzednio pewne gwarancye; jednakże różnice między Paryżem a Londynem w tej kwestyi nie przedstawiają większych trudności.

Inaczej ma się sprawa z punktem czwartym programu konferencyi. Według tego punktu ententa zobowiązuje się w przyszłości nie stosować żadnych sankcyi wobec Niemiec, w razie naruszenia przez nich zaleceń rzeczoznawców, a to bez uprzedniej zgody stałego międzynarodowego trybunału haskiego. W ten sposób komisya reparacyjna byłaby pozbawiona swych najważniejszych prerogatyw. Rząd angielski stoi na stanowisku, że opinia rzeczoznawców sięga dalej poza zobowiązania Niemiec, wynikające z traktatu pokojowego. Ten pogląd stoi w sprzeczności z tezą francuską. Jest wykluczone, by jakikolwiek rząd francuski dopuścił do naruszenia postanowień traktatu pokojowego. Także Herriot oświadczył się w tym względzie niedwuznacznie,

Należy stwierdzić, dodaje korespondent, że konferencya londyńska rozpoczyna się pod znakiem ważnych sprzeczności

* * *

Paryż. PAT. Na posiedzeniu komisyi finansowej i spraw zagranicznych zawiadomił Herriot, że wysłał do Macdonalda depeszę w tonie uprzejmym, ale stanowczym, wyrażającą zdziwienie, że protokół programu konferencyi do zaproszeń rozesłanych mocarstwom. W toku trwania posiedzenia nadeszła odpowiedź rządu angielskiego, która oznajmia, że memoryał angielski nie obowiązuje żadnego narodu zaproszonego i oświadcza, że każdy naród będzie miał najzupełniejszą swobodę wypowiedzenia się w omawianych sprawach.

Dominia prawdopodobnie wezmą udział w konferencyi. Herriot jest zdecydowany odeprzeć wszelkie próby wprowadzenia inowacyi do traktatu pokojowego.

Odpowiadając Briandowi Herriot oświadczył że czynił największe starania u Macdonalda w kierunku opracowania paktu gwarancyjnego.

Bouillon podniósł z naciskiem, że pakt gwarancyjny powinien gwarantować nie tylko bezpieczeństwo wschodnich granic Francyi, ale całokształt struktury Europy, włączając Polskę.

* * *

Wiedeń. PAT, Neue Fr. Presse" donosi z Paryża, że na wczorajszem wspólnem posiedzeniu komisyi finansowej i spraw zagranicznych izby, na którem Herriot zdawał sprawozdanie, przyszło do ostrych starć między premierem a opozycyą, zwłaszcza deputowanym Clotzem. Po posiedzeniu pewien członek komisyi spraw zagranicznych oświadczył, że wszystko wskazuje na to, iż konferencya londyńska rozpoczyna się pod złemi auspicyami i że można się liczyć z ewentualnością jej odłożenia, a może nawet i odwołania.

62 głosowań bez rezultatu!

Nowy Jork. PAT, Także 62 głosowanie na konwencie demokratycznym nie dało rozstrzygnięcia, delegaci stanu Indiana cofnęli kandydaturę Ralstona. Obecnie wymieniają jako nowego kandydata byłego ministra wojny Backera. Istnieje plan przeniesienia konwentu do Waszyngtonu.

Nowy Jork. PAT. Wobec niemożności skupienia potrzebnej większości dwóch trzecich głosów na Smithsa lub Mac Adoo zgłoszono wniosek wzywający obu tych kandydatów do cofnięcia kandydatur. Wniosku tego nie załatwiono jeszcze.

Syn Coolidge'a ciężko chory.

Nowy Jork. PAT. Dzienniki donoszą, że najmłodszy syn prezydenta Coolidge zachorował poważnie na zakażenie krwi. Zachodzi obawa katastrofy.

Zamordowanie red. w Teheranie

Teheran. 5 lipca. PAT, Naczelny redaktor antyrepublikańskiego dziennika perskiego został zabity na ulicy wystrzałami rewolwerowymi. Podobno chodzi tu o zbrodnię polityczną.

Projekt buforowego państwa Armeńczyków.

Konstantynopol. PAT. Wedle doniesień z Adany, Francuzi zamierzają osiedlić na syryjsko-tureckiem terytoryum granicznem armeńczyków i utworzyć autonomiczną armeńską strefę buforową. Rząd angielski zamierza wystąpić przeciw temu z protestem,

„Oslo" zamiast Chrystiania.

Chrystiania, PAT, Parlament uchwalił zmienić nazwę stolicy kraju na „Oslo". Zmiana wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1925.

Londyn. PAT. Dzienniki donoszą, że rewizya przeprowadzona w lokalu frakcyi komunistycznej w parlamencie kierował sędzia śledczy dr. Vogt. Rewizy trwała dwie godziny. Wśród znalezionego materyału są listy, nieraz dłuższe, które jak się zdaje zawierają sprawozdania z prowincyi i odpowiedzi na zlecenia komitetu wykonwczego partyi i moskiewskiej międzynarodówki. Śledztwo potrwa [illegible] dłuższy.

Herriot w Ameryce.

Paryż. PAT, Na bankiecie wydanym przez amerykańską izbę handlową z okazyi Independance Day, Herriot wygłosił przemówienie, w którem przypomniał, między innemi, że Ameryka w czasie wojny niosła Francyi pomoc, ulegając wewnetrznej potrzebie współdziałania w każdem dziele pomocy dla zniszczonych wojną i zapewnienia sprawiedliwości dla Francyi, która do ostatnich granic swych sił finansowych i moralnych pracuje dla pokoju.

Wczorajsze zawody footbalowe.

MAKKABI — PODGÓRZE 0:0. Zawody rozstrzygające o mistrzostwo grupowe klasy B. Przebieg zawodów niesłychanie burzliwy, W 20 minut przed końcem sędzia p. Brandsdorfer odgwizdał zawody z powodu wrogiej postawy części publiczności.

Szczegóły w najbliższym numerze.

SLAVIA (Praga) — WISLA 4:1 (1:1),

Ze świata.

OHRENBURG W PARYŻU Znany żydowsko-rosyjski poeta i romanista, Ehrenburg przybył do Paryża, gdzie ma zamiar osiąść na stale.

JÓZEF KASSEL, młody pisarz pochodzenia żydowskiego, urodzony w Rosyi otrzymał niedawno nagrodę literacką za powieść swoją pt. „L'Equipage",

WYBORY DO RADY STUDENCKIEJ W BERLINIE wydały w pierwszym dniu następujące rezultaty: głosów oddano 1215; z tego otrzymały grupy nacyonalistyczne 785 głosów, Żydz. 79 głosów, a komuniści 50.

AKCYE BANKU POLSKIEGO JAKO WADYA I KAUCYE. Min. Skarbu oznajmia, że przyjmowanie akcyj Banku Polskiego jako wadya, kaucye akcyzowe i celne, kaucye przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa oraz kaucye składane do depozytów wszelkich instytucyj rządowych w wysokości 75 proc. wartości normalnej — trwać będzie do 31 grudnia br. Sprawa ewentualnego przedłużenia mocy tego zarządzenia będzie podana do wiadomości.

— OD REDAKCYI. W dniu wczorajszym jak nas informuje PAT, żadna z giełd, których notowania podaje „Nowy Dziennik", nie była czynna.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA R. 1925. Min. Skarbu rozesłało okólnik do wszystkich resortowych ministerstw i instytucyj państwowych w sprawie natychmiastowego przystąpienia do opracowania preliminarza budżetowego na r. 1925. Prace te zakończone mają być we wrześniu. Okólnik podaje dokładne instrukcye układania preliminarza

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 3